

Reminiscencje EuroMajdanu

24 maja 2015

EuroMajdan (21.11.2013 – 09.07.2014) to bezprecedensowe wydarzenie w dziejach współczesnej Ukrainy. Po odrzuceniu przez administrację prezydenta Wiktora Janukowycza umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską [1] doszło do otwartego „buntu okcydentalistów”, który – z powodu „afery choinkowej” – stosunkowo szybko przekształcił się w EuroRewolucję, której nie spodziewała się zarówno partia władzy, jak i opozycja parlamentarna czy też ugrupowania pozasystemowe [2].

Pomimo polskiej tradycji romantycznej oraz identyfikowania się z hasłem „Za wolność naszą i waszą”, narracja dotycząca poruszanej problematyki nie miała jednolitego oblicza, choć niewątpliwie przeważał nurt prorewolucyjny (neoromantyczny). W porównaniu do okresu Pomarańczowej Rewolucji (30.10.2004 – 21.01.2004) był on niejednokrotnie również bezkrytyczny i nastawiony idealistycznie. Przyznać jednak należy, że czasopismom zarówno „głównego nurtu” („Gazeta Wyborcza”, „Rzeczpospolita”, „Dziennik Gazeta Prawna”), jak i „drugiego obiegu” („Gazeta Polska”, „Nasz Dziennik”) zdarzało się zadawać trudne pytania czy formułować niepokojące założenia. Miały one jednak charakter incydentalny i w porównaniu do czasu poprzedniej rewolucji ukraińskiej rzeczywiście było ich więcej, co jednak nie zmienia faktu, że wciąż stanowiły one tło i ubarwienie głównego dyskursu – przypuszczalnie w celu zachowania pozorów obiektywizmu.

Wydarzenia czasu EuroRewolucji, podobnie jak i późniejszej Ruskiej Wiosny nie mają jednolitego obrazu; także obalenie prezydenta Wiktora Janukowycza w wyniku pozakonstytucyjnego przewrotu państwowego (22–26 luty 2014) doprowadziło do sytuacji, iż porządek postrewolucyjny był postrzegany różnie i to zarówno na arenie międzynarodowej, jak i na wewnętrznej scenie politycznej. W efekcie okrzepnięcia – po wyborach prezydenckich (25 V 2014) i parlamentarnych (26 X 2014) –

nowego ładu konstytucyjnego Ukrainy doszło jednak do formalnej przebudowy systemu politycznego kraju [3], ograniczonych zmian terytorialnych w regionie Morza Czarnego (inkorporacja Krymu do Rosji), rekonfiguracji geostrategicznego układu sił na obszarze Międzymorza (wzmocnienie obecności sił NATO w państwach brzegowych) oraz pojawieniu się „nowej” specyficznej formy działań zbrojnych – wyeksponowaniu czynników paramilitarnych i działań asymetrycznych, gdzie konwencjonalnym siłom zbrojnym przypada jedynie rola „asystująca” i osłony całego przedsięwzięcia dla osiągnięcia określonych celów polistrategicznych [4].

Powstała w 1991 roku Ukraina zyskała niepodległość nie wskutek pojawienia się określonych tendencji separatystycznych, czy też zaistnienia dynamicznego ruchu narodowego, lecz skutek zaistniałej „pustki geopolitycznej”, jaka powstała z chwilą implozji Związku Radzieckiego – w szczególności zaś wystąpienia z jego struktur Republiki Rosyjskiej. Wykorzystując zatem zaistniałą koniunkturę dotychczasowe władze republikańskie, mając wsparcie narodowych komunistów, którzy przyjęli orientację propaństwową porozumiały się z grupami dysydenckimi (głównie narodowymi demokratami) oraz środowiskami robotniczymi w Donbasie w rezultacie czego powstała „niepodległa USRR” (1991–2013). Nowa państwowość odwoływała się nie tyle do dziedzictwa Ukraińskiej Republiki Ludowej (1917–1921), lecz do paradygmatu postkomunistycznego (syndrom posttotalitarny). Opierał się on na trzech zasadniczych podstawach:

1. Konsensusie oligarchicznym – w okresie prezydentury Łeonida Kuczmy (1994–2005) ostatecznie ukształtował się oligarchat, gdzie poszczególne grupy biznesowe (dniecka, dniepropietrowska, kijowska) kontrolowały poszczególne sektory gospodarki i segmenty polityki, przy założeniu, że głowa państwa pełni w tym układzie rolę arbitra i strażnika równowagi wpływów.
2. Konsensusie tożsamościowym – Ukraina jako „nieukończony

projekt narodowo-państwowy” miała problemy z nakreśleniem historycznego i społecznego modelu rozwoju, co skutkowało przede wszystkim afirmacją w sferze publicznej interpretacji typu postmodernistycznego. Inną „niedogodnością” był także niemal całkowity ideologii (mitologii) państwowej. W praktyce oznaczało to, że w różnych regionach kraju kultywowano odmienne modele przeszłości (idealizacja Stepana Bandery na Zachodzie, afirmacja Włodzimierza Lenina na Południowym-Wschodzie). Dlatego też ściśle odróżniano dwa pojęcia: naród ukraiński (etniczni Ukraińcy) oraz naród Ukrainy (wszyscy mieszkańcy kraju).

3. Konsensusie geopolitycznym – który definiował Ukrainę, jako państwo pozablokowe (mimo, że na jego terytorium stacjonowały garnizony rosyjskie), prowadzące politykę wielowektorowości – specyficznego balansowania między światem euratlantyckim a Eurazją oraz wygrywania między nimi realnie istniejących sprzeczności.

Ileokroć partia władzy usiłowała naruszyć istniejące status quo, w Kijowie dochodziło do kontestacji społeczeństwa nieobywatelskiego, które jednak pełniły niemal wyłącznie „moderatora” istniejącego systemu politycznego republiki oligarchicznej (wspomniana Pomarańczowa Rewolucja czy chociażby z drugiej strony Błękitna Kontrrewolucja z 2007 roku). Pierwszy z filarów paradygmatu postkomunistycznego został jednak naruszony w 2012 roku, kiedy to – po wygranych przez Partię Regionów wyborach parlamentarnych – prezydent W. Janukowycz zyskał konstytucyjną większość w Radzie Najwyższej, co umożliwiło mu zbudowanie własnego „imperium biznesowego” kosztem innych oligarchów oraz polityczną marginalizację przeciwników politycznych. Warto w tym miejscu przytoczyć opinię Tomasza Piechały, który w przededniu EuroMajdanu tak zdiagnozował pozycje parlamentarnych przeciwników „reżimu Janukowycza”: „0 ile Zjednoczoną opozycję można określić mianem „nieskonsolidowanych sloganistów”, a UDAR „moralistami” nastawionymi przede wszystkim na wartości w polityce, o tyle

członków Swobody bez problemów można określić mianem „roszczeniowych nacjonalistów” (...). Jeżeli Zjednoczona Opozycja jest emanacją polityków z upadłego Majdanu [z 2004 roku], a UDAR nowym opakowaniem dla wielu uciekinierów z tamtego świata, to Swoboda jest tworem absolutnie autonomicznym. Jego poglądy i program, choć systematycznie „zmiękczone” i łagodzone, wciąż noszą w sobie znamiona Narodowo-Socjalistycznej Partii Ukrainy” [5].

Cechą charakterystyczną reżimu politycznego do czasów EuroMajdanu zawsze pozostawała walka o władzę pomiędzy poszczególnymi grupami biznesowo-politycznymi. Prowadziło to do alienacji władzy od większości społeczeństwa, która z jednej strony tworzyła swego rodzaju „układ zamknięty”, z drugiej zaś – nie sprzyjało to umacnianiu się identyfikacji poszczególnych grup obywateli z państwem jako takim. Te ostatnie tendencje ugruntowała jeszcze relatywizacja prawa, system klientystyczny i kleptokracja. Co więcej – konsekwencją republiki oligarchicznej był znikomy poziom reprezentacji interesów społecznych przez instytucje państwowe, niski poziom aktywności obywatelskiej, brak szacunku dla reguł i norm jurydycznych, partykularyzm klanowy i regionalny [6]. „Współczesna Ukraina jest w pewnej mierze tworem sowieckim, i nie ma żadnej liczącej się zapowiedzi, by ta sytuacja się zmieniła (...). Ukraina jest powszechnie postrzegana jako państwo, które dopiero szuka swego miejsca w jednoczącej się Europie (...). Uzasadnienia dla wizji Ukrainy jako państwa poza europejskim systemem wartości szuka się w jej sowieckiej przeszłości, ignorując przy tym podstawowe fakty, jakimi są: kulturowe dziedzictwo Rzeczypospolitej Wielu Narodów i wynikające z niego wielowiekowe uczestnictwo elit ukraińskich w odbiorze i kształtowaniu się cywilizacji europejskiej (...)” [7].

Każdemu, kto usiłuje zbadać i poznać przebieg, czy też kulisy EuroMajdanu z lat 2013–2014 nieuchronnie nasuwają się przy tym rozliczne pytania. Czy był on następstwem głębszego procesu

dziejowego, określanego mianem „globalnego przebudzenia politycznego”, czy też może doszło do niego w rezultacie splotu rozlicznych, a zarazem szczegółowych okoliczności składających się ogólnie na bilans rządów prezydenta Wiktora Janukowycza? Czy anokracja (reżim hybrydowy) została, w wyniku Rewolucji Godności obalona, a może po prostu tylko upadła wskutek „ciśnienia odśrodkowego”? Kto właściwie dokonał procesu rewolucji i czy ktoś nią kierował. W jakim wreszcie stosunku pozostaje on wobec secesji Krymu i wojny noworosyjskiej? Mówiąc inaczej: czy EuroMajdan był samoistnym epizodem dziejowym, czy też może tylko punktem zwrotnym w historii niepodległej Ukrainy, czy wreszcie – fragmentem większej całości rozgrywającej się na arenie międzynarodowej pomiędzy poszczególnymi ośrodkami siły?

W opinii Macieja Wapińskiego „Ukrainę obudził wpis na Facebooku”, choć atmosfera buntu stopniowo narastała od 2012 roku, zaś złamanie przez W.Janukowycza obietnicy w sprawie podpisania układu stowarzyszeniowego z UE było jedynie „katalizatorem”, który doprowadził do konsolidacji społeczeństwa obywatelskiego [8]. Politycy opozycji parlamentarnej spodziewali się ograniczonej kontestacji pod hasłami: „europejskiego wyboru”, lecz kiedy sytuacja tylko wymknęła się spod kontroli otrzymali pełnowymiarową „bezprzymiotnikową rewolucję” [9].

„W polskiej prasie – napisze z kolei Adam Lelonek – można znaleźć można dwa, powtarzające się twierdzenia: o tym, że Majdan jest najbezpieczniejszym miejscem na Ukrainie oraz o jego niesamowitym wręcz zorganizowaniu czy strukturze. Jakkolwiek pierwsze może potwierdzić bez problemu każdy, kto się tam znajdzie, to drugie zależy już od indywidualnego stosunku czy oceny danej osoby. Dużo prowizoryczności, niedbałości i niewyszukanej pomysłowości, sprzyjającej zakwalifikowaniu pewnych schematów planistyczno-organizacyjnych do bardzo dużego obozu harcerskiego mają jednak swój kontekst (...). To się czuje w panującej tam

atmosferze i w relacjach z zupełnie obcymi sobie ludźmi (...). Jednocześnie znana jest też poniekąd druga strona i sytuacja po drugiej stronie barykady. Rzekomo „krwiożerczy” funkcjonariusze Berkutu są traktowani jak zwierzęta (...) – jak mróz był mniejszy, kazano im spać w tramwajach czy marszrutkach, teraz śpią grupami na podłogach w budynkach administracji państwowej (...).

To nie są próby koloryzowania rzeczywistości czy wybielania winnych – to próba szukania przysłowiowego „środka” i maksymalnego obiektywizmu przekazu. Na Wschodzie nigdy nic nie było i chyba nie będzie po prostu czarno-białe. Co też warto podkreślać – na EuroMajdanie jest przekrój całego ukraińskiego społeczeństwa. Są ludzie z Zachodu kraju, jak i ze Wschodu czy Południa, ukraińskojęzyczni i rosyjskojęzyczni Ukraińcy, a całe społeczeństwo jest coraz bardziej świadome nie tylko manipulacji rządowych mediów, ale i faktu, że kwestie językowe wykorzystywane są do dzielenia kraju (...). W kwestiach kontrowersyjnych – czy w Kijowie widać akcenty nacjonalistyczne? Tak. Wśród służb ochrony widać nie tylko weteranów różnych wojen, w tym i tej z Afganistanu, ale i środowiska kibicowskie czy skrajnie prawicowe. Tylko co z tego? Radykaliści nie są (i nie będą) ani główną siłą ukraińskiej (post)transformacji społeczno-politycznej czy świadomościowo-ideologicznej, ani „największym zagrożeniem dla Polski i Ukrainy”. Na pewno nie w tym momencie” [10].

Jedną z zasadniczych przesłanek semantycznych dotyczących badań nad fenomenem EuroMajdanu jest koncepcja „dwóch Ukrain” – domniemanego przeciwstawienia etnonarodowego, ukraińskojęzycznego Zachodu i allochtonicznego, rusofońskiego (rosyjskojęzycznego) Wschodu. W formie skrajnej przyjmuje ona formę zderzenia między Ukrainą (w znaczeniu ściśle historiozoficznym) a Małorosją (Noworosją, Małorusią, Ruskraią). Ma ona także swój wymiar geopolityczny – gdzie kolarzy się z rywalizacją polistrategiczną między okcydentalizmem (euratlantyzmem, europeizmem, atlantyzmem) a

eurazjatyzmem („światem ruskim”, pansławizmem, Wielkim Stepem) oraz cywilizacyjny – gdyż znamionuje go rywalizacja konfesyjna między Kościołem katolickim a Cerkwią prawosławną. I co jest charakterystyczne – zwolennicy orientacji prozachodniej zazwyczaj ją negują, wskazując na istniejące regionalizmy oraz liczne – uwarunkowane terytorialnie – formy przejściowe między „idea Lwowa” a „casusem Donbasu”; z kolei – emisariusze „świata ruskiego” – są jego gorącymi zwolennikami i wskazują, że o ile Ukraina Zachodnia ma wiele wspólnego z historyczną Polską, o tyle tzw. Południowy Wschód jest miejscem specyficznej tradycji noworosyjskiej, która kulturowo i politycznie ciąży ku sąsiadowi z Północy [11].

Ponadto trzeba tu zauważyć, że dla tych pierwszych – współczesna Ukraina ma charakter uwarunkowany socjo-historycznie, o tyle – dla Eurazjatów granice Ukrainy mają charakter sztuczny, ukształtowany przez arbitralne decyzje decydentów w Moskwie (casus Ukrainy radzieckiej), a nie skutek wysiłku narodowo-twórczego samych zainteresowanych [12]. Ćwierćwiecze ukraińskiej niepodległości (1991-2014) pokazuje także i tę zależność, iż koncepcja ta jej przywoływana przez publicystów, analityków i internacjologów szczególnie w okresach „rewolucyjnych przesileń”, tonowana zaś w czasie „zastoju społeczno-politycznego” [13]. To rodzi także i tę konstatację, że z perspektywy geohistorycznej i polistrategicznej Ukraina niezwykle rzadko była podmiotem „wielkiej gry” w Regionie Morza Czarnego. Nie zmiana to zasadniczo faktu, iż „Wielka Ukraina powstała w wyniku zjednoczenia Małopolski z Małorusią” [14].

Walerij Piekar, konstatując „totalne zwycięstwo” nad EuroMajdanu nad „reżimem Janukowycza” zwraca uwagę, iż były to w swej istocie paralelne „trzy rewolucje”, których zasadniczym celem było przekształcenie sfery publicznej:

1. Przejście od neofeudalnej gospodarki oligarchicznej do wolnorynkowej.

2. Geopolityczna reorientacja o charakterze narodowym, antyimperialistycznym i antykolonialnym.

3. Afirmacja wartości obywatelskich i praw człowieka.

„Żadna z trzech rewolucji się nie dokonała. Rewolucję można zakończyć w dwojaki sposób: albo w wyniku zwycięstwa rewolucji, kiedy osiągnie ona swój cel bądź w wyniku (...) kontrrewolucji, gdy awangarda rewolucji zostanie zdruzgotana, upokorzona (...) i zepchnięta w niebyt.” [15]. Niewątpliwie EuroMajdan zmienił jednak oblicze współczesnej Ukrainy, kwestionując wspomniane wcześniej trzy filary paradygmatu postkomunistycznego, przyspieszając proces przebudowy nowoczesnego narodu politycznego w Szewczenkowską wspólnotę historyczną oraz wymuszając na klasie politycznej tranzycję systemową ku Arystotelesowskiej republice arystokratycznej [16].

„Przyjemnie jest rozłamać jabłko. Widać wyraźnie jego wewnętrzną strukturę: błyszczące, połyskujące złociście pestki, komórki, z których składa się miąższ, korytarze robaków ze swoimi niepokojącymi złogami. Ale to spojrzenie się opłaca. Ta bezkompromisowa świeżość nie trwa przecież długo. Miąższ zaczyna szybko ciemnieć. Z rewolucjami (...) jest podobnie. Przełamują rzeczywistość i czas, odsłaniając niezwykle, wyraźne obrazy. Trzeba je zatrzymać, zanim pociemnieją przez przyzwyczajenie czy nakładanie się innych rzeczy. Wszystko nagle staje się wyraźne, niespodziewanie człowiek widzi i pojmuje tyle rzeczy: prawa historii, teorię i praktykę rewolucji, istotę dyktatury, niezliczone mechanizmy społeczne (...), nieuchronność rozwoju sytuacji (...), prawdę starych przypowieści o chciwości, władzy i okrucieństwie. Jak gdyby otwierało się podręcznik (...)” [17].

Powyższy tekst jest fragmentem wstępu e-booka (jednego z trzech planowanych tomów), przygotowanego przed Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych, pt. Formatowanie Ukrainy. Antologia publikacji portalu „Geopolityka.org” przygotowanego

pod redakcją Marcina Domagały i Roberta Potockiego, który ukaże się w najbliższych dniach. Wydanie tomu II za 2015 roku jest planowane na początek czerwca, zaś – III na koniec I kwartału 2016 roku.

Autorstwo: dr Robert Potocki

Źródło: Geopolityka.org

PRZYPISY

[1] Por. P. Kost, „Ukraina wobec Unii Europejskiej 1991–2010”, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2012; M. Olchawa, Gwiazdy i tryzub. Europejska integracja Ukrainy, Wydawnictwo Sz wajpółt Fioł, Kraków 2013.

[2] R. Potocki, „Euromajdan – analiza zjawiska” [w:] „Współczesna Ukraina – trwałość czy rozpad, red. K. Świder, A. Stec, T. Leszczyński, Polskie Towarzystwo Geopolityczne, Warszawa 2015, s. 110–135.

[3] Idem, „EuroMajdan jako zagadnienie badawcze”, [w:] „Czas EuroMajdanu”, red. R. Potocki, M. Domagała, D. Miłoszewska, Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych, Warszawa 2014, s. 66–95.

[4] J. Regina-Zacharski, „Wojna na Ukrainie w 2014 roku w świetle współczesnych rosyjskich koncepcji polityczno-wojskowych” [w:] Ibidem, s. 136–162.

[5] T. Piechał, „Wizje polityki zagranicznej ukraińskiej opozycji” [w:] „Ukraina po wyborach parlamentarnych 2012. Proeuropejska perspektywa?”, red. B. Piskorska, Wydawnictwo KUL, Lublin 2013, s. 108.

[6] Por. T. Olejarz, T. Stępniewski, „Ukraina między dysfunkcjonalną demokracją a nieskonsolidowanym autorytaryzmem”, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2011.

[7] A. Gil, „Nacjonalizm i polityka – casus Ukrainy

Zachodniej", Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2011, s. 36.

[8] M. Wapiński, „Ukrainę obudził wpis na Facebooku. Tak zaczął się Euromajdan”, <http://www.tvp.info/17736276/ukraine-obudzil-wpis-na-facebooku-tak-zaczal-sie-euro-majdan>, 14.12.2014.

[9] A. Grajewski, „Majdan – ikona nowej Ukrainy”, „Arcana” 2014, nr 2, s. 151–163; W. Iszczuk, „Majdan – Rewolucja Godności”, <http://www.frona.pl/a/wlodzimierz-issczuk-rewo-lucja-godnosci,47769.html>, 15.12.2015.

[10] A. Lelonek, „Euromajdan z innej perspektywy”, http://www.defence24.pl/relacja_euromajdan-z-innej-perspektywy, 12.12.2014.

[11] M. Riabczuk, „Od Małorosji do Ukrainy”, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2002, s. 36-173.

[12] „Naród ukraiński – pisze Włodzimierz Pawluczuk – otrzymał państwo w granicach arbitralnie wyznaczonych przez przywódców w Moskwie, a nie powstałe w wyniku walki sił narodowych o niepodległość i terytorium. Z całą pewnością siłą własnych zmagania Ukraina nigdy nie powstałaby w dzisiejszych jej granicach. Można powiedzieć, iż idea Ukrainy nie dorasta do dzisiejszej rozległości (...) tego państwa. Świadczyć o tym mogą dzieje idei państwowości ukraińskiej, kiedy rozpadło się imperium carów i na jego gruzach budowały swą niezależność państwową narody o wiele mniejsze i słabsze od Ukraińców”. Por. W. Pawluczuk, „Ukraina. Polityka i mistyka”, Kraków 1998, s. 51.

[13] T. Olszański, „Trud Niepodległości. Ukraina na przełomie tysiącleci”, Instytut Studiów Strategicznych, Kraków 2003, s. 139-157.

[14] M. Studenna-Skrukwa, „Dwa bieguny ukraińskiej politycznej konstrukcji: Donbas i Galicja. Problemy wewnętrznego mitotwórstwa: banderowcy kontra bandyci”, „Sensus Historiae” 2011, t. IV, nr 3, s. 2121–138.

[15] В. Пекар, „Як не допустити реванш Януковича”, „Українська правда” 10 III 2015.

[16] T. Wozniak, „Spojrzenie na ukraińską rewolucję”, „Przegląd Polityczny” 2015, nr 129, s. 84–85; O. Zabużko, Taras Szewczenko z perspektywy Majdanu, Ibidem, s. 86–93.

[17] J. Prochaśko, „Mała Rewolucja Europejska” [w:] „Zwrotnik Ukraina”, red. J. Andruchowycz, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2014, s. 129–130.